

Antydepresanty, czyli legalne narkotyki

6 kwietnia 2013

Z niewiadomych powodów nadużywanie leków nie jest postrzegane w społeczeństwie jako coś równie nagannego jak narkomanstwo. To dziwne, bo działanie niektórych środków zwanych popularnie antydepresantami, jest bardzo podobne do gorliwie zwalczanych i stygmatyzowanych narkotyków. Różnica często polega tylko na tym, że na jednych zarabiają koncerny farmaceutyczne a na drugih kartele.

Problem antydepresantów istnieje i jest poważny. Inhibitory hormonów szczęścia uzależniają psychicznie i fizycznie. Stosowane z czasami błahych powodów mogą zmienić pacjenta w narkomana myślącego tylko o tym, aby zdobyć następną tabletkę i oddalić to nieprzyjemne uczucie. Dzieje się tak, dlatego, że nastrój człowieka używającego na przykład środka typu benzodiazepina dramatycznie się pogarsza powodując uczucie porównywalne z głodem narkotykowym.

Mechanizm promowania antydepresantów przypomina ten zastosowany przy innych produktach medycznych. Oznacza to, że w promocję i wciskanie tych produktów pacjentom angażuje się często lekarzy, którzy są czasami nawet korumpowani wycieczkami zagranicznymi przyznawanymi w nagrodę za napędzanie sprzedaży. Efekt tego procederu jest taki, że antydepresanty zaczynają być używane czasami z błahych powodów takich jak na przykład przygnębienie po stracie ukochanego psa. Chwilowa poprawa nastroju może być jednak zgubna, bo kiedy specyfik przestaje działać kłopoty przed którymi się uciekało zaczynają powracać a samopoczucie jeszcze się pogarsza. Naturalnie wystarczy łyknąć tabletkę i znowu chce się żyć.

Władze, zwykle bohatercko zwalczające rozmaite uzależnienia,

tym razem udają, że problem nie istnieje. Można tylko podejrzewać, że dzieje się tak, ponieważ od dawna rządy współistnieją w symbiozie z koncernami farmaceutycznymi. W związku z silnym lobbieniem istnieją nawet specjalne subwencje w ramach tak zwanej listy leków refundowanych. W takim wypadku koncerny po prostu inkasują trochę pieniędzy z naszych podatków przeważnie znacznie podrażając ostateczną cenę specyfiku na rynek polski.

Lekomania nadal nie jest postrzegana, jako poważny problem społeczny, ale dzieje się tak tylko, dlatego, że nieprowadzone są miarodajne badania tego zjawiska. Nie słychać zbyt wielu opinii na temat negatywnego wpływu długotrwałego zażywania inhibitorów hormonów szczęścia lub innych środków poprawiających samopoczucie.

Na podstawie: tylkomedycyna.pl

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)